Nr. 77. OLSZTYN, środa 27 września 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Z dniem 1-go października r. b. znajdować się będzie drukarnia, redakcya i ekspedycya „Gazety Olsztyńskiéj“ przy ulicy

Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstrasse)

nr. 12-ty, naprzeciw głównej bramy kościoła katolickiego.

Kto jeszcze nie zapisał

Gazety na nowy kwartał, niech to natychmiast uczyni, bo czas najwyższy. Kwartał przyszły będzie może jednym z najciekawszych, bo nowa, a zaciętsza czeka nas walka wyborcza. Przeciwnicy nasi usiłują rozbić jedność ludu polskiego, burząc jednych na drugich. Wszystko przetrwamy i większe próby znieść zdołamy, jeżeli będzie więcej **oświaty** pomiędzy nami. Gazet polskich powinno się jak najwięcej rozchodzić, bo przez nie dowiadujemy się o prawach naszych i jak ich bronić. Kto ma, jak to mówią, głowę na karku, kto ma trochę oświaty w głowie, tego lada czapą nikt nie wystraszy, ten będzie wiedział, że każdy o swe prawa dziś się dopomina, więc i lud polski gorszym być nie chce. Kto ma trochę oświaty w głowie, ten będzie wiedział, że oddać głos na katolika Polaka, to nie zbrodnia, nie grzech, ale święty obowiązek każdego z nas i to nietylko raz, ale zawsze i przy każdych wyborach. Wielu jeszcze dziś łatwowiernych, wielu niepewnych, bo **oświaty** brak. bo brak rozeznania, z czego przeciwnicy korzystają. A więc niech światlejsi z pomiędzy nas zachęcają nieoświeceńszych do czytania i zapisywania Gazety.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 mk.

O wczesne a liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiéj“ prosi

Redakcya.

Wybory do sejmu pruskiego

odbędą się wkrótce, gdyż już zarządy gminne wiejskie i miejskie zawezwane zostały do wygotowania tak zwanych list prawyborczych. Jak wiadomo bowiem, wybory do sejmu pruskiego odbywają się w ten sposób, że najprzód wszyscy wyborcy oddają głosy w swym obwodzie wyborczym na tak zwanych walmanów, a ci dopiero w oznaczonym dniu wybierają posła. U nas zjeżdżają się wszyscy walmani do Wartemborka i tam posła wybierają. Nie głosuje się też kartkami, ale ustnie każdy powiada, kogo wybiera jako walmana, a ten znowu ustnie oddaje głos swój na posła. Prawo do wyborów ma każdy poddany pruski który ukończył 24 rok życia, jest w posiadaniu praw obywatelskich i nie pobiera jałmużny z funduszów publicznych. Wyborcy podzieleni są na trzy klasy i podług podatków wybierają. Kto najwięcej podatku płaci wybiera w pierwszej klasie, kto mało w trzeciéj klasie, która zwykle jest najliczniejszą, bo wybierają w niej robotnicy, mali rzemieślnicy itd. Listy prawyborcze wyłożone będą w każdej gminie wiejskiéj czy miejskiéj przez trzy dni i trzeba każdemu w tych dniach zajrzeć, czy jego nazwisko tam jest zapisane, aby potem w dzień wyborów z niczem go nie odprawiono.

Podług nowego prawa wyborczego ma być uważany każdy wyborcą, który nie płaci tak zwanego podatku dochodowego (Einkommensteuer, czyli dawnego klasowego), a więc nie ma 900 marek rocznego dochodu, jakby płacił 3 marki rocznego podatku. Każdy więc i najuboższy wyborca przedstawia (przy tych wyborach) i wart przynajmiej 3 m. Wiadomo zaś, że przy obecnych wyborach do sejmu pruskiego zliczają się podatki wszystkich do wyborów uprawnionych mężczyzn jednego okręgu, począwszy od najwyżej opodatkowanych i dzielą się na trzy części. Wszyscy najwyżej opodatkowani, a płacący pierwszą trzecią część wszystkich podatków, stanowią klasę pierwszą, wszyscy po tych pierwszych najwyżej opodatkowani, a płacący znów trzecią część podatków, stanowią klasę drugą, nareszcie wszyscy niżej od poprzednich opodatkowani, a płacący ostatnią trzecią część podatków, stanowią klasę trzecią.

Dawniej, kiedy wyborcom trzeciej klasy nie płacącym podatku ani 3 marek, przy wyborach nie przepisywano prawa, nie wiele zwykle na tem zależało, czy jaki wyborca był zapisany, lub nie. Teraz ma się rzecz inaczej. Każdy łatwo rozumie, że w skutek uwzględnienia i policzenia wszystkich trzymarkowych wyborców suma wszystkich podatków razem wzrośnie, że przy podziale na trzy części czyli klasy niejeden z naszych dostanie się (z powodu, że suma podatków dawniejszych trzeciej klasy się zwiększy) do drugiej klasy, a niejeden z drugiej do pierwszej, a gdy naszych będzie więcej w drugiej i pierwszej klasie, wtedy nieraz uda nam się wybrać walmana tam, gdzieśmy dotychczas przemocy ulegali. Im więcej naszych „trzymarkowych“ wyborców będzie zapisanych w trzeciej klasie, tem większe są widoki, że powiększy się liczba naszych wyborców w klasie drugiej i pierwszej i tem większa nadzieja przeprowadzenia naszych walmanów i nareszcie posłów.

A więc ztąd nauka taka: Starać się wszelkiemi siłami o zapisanie wszyskich naszych ludzi uprawnionych do wyborów, to jest liczących lat 24 wieku, a mianowicie dorosłych synów, parobków i innych nie płacących podatku, o których władze przy układaniu listy wyborczej bardzo łatwo zapominają.

Choć trudniej będzie trochę naszych posłów przeprowadzić, pomimo to témbardziej o to starać się powinniśmy, gdyż sejm pruski radzi nad sprawami bliżéj nas obchodzącemi, niż w parlamencie. Parlament radzi o sprawach tyczących całych Niemiec, a

sejm tylko o sprawach tyczących Prus. W sejmie radzą posłowie o naszych szkołach, o przywróceniu języka ojczystego, o powrocie zakonów. itp. ważnych rzeczach. Od walmanów zależy, jaki poseł wybrany zostanie i dla tego prawyborcy powinni wszędzie tylko takich mężów wybierać, o których wiedzą, że ci w Wartemborku oddadzą głos tylko na naszych posłów.

Co słychać w świecie?

Cholera pokazuje się znowu w Hamburgu. Od 15 do 18 zachorowało 9 osób; zaś od 18 do 20 bm 10 osób. Trzej chorzy zmarli. Także w mieście Altonie zdarzył się 1 wypadek cholery. Przyczynę widzą w tem, że wodociąg miejski popsuł się w pewnem miejscu i woda nieczyszczona dostała się do rur a ludzie jej się napili. Wprawdzie wodociąg zaraz naprawili, lecz to nie pomogło. Mają jednak nadzieję, że cholera się tak bardzo nie rozszerzy. jak w roku przeszłym.

Niemcy. Pierwszą sprawą, nad którą posłowie w parlamencie radzić będą, będzie sprawa, zkąd wziąć pieniądze na powiększenie wojska, na które większość posłów przystała niedawno. Parlament rozpocznie obrady w listopadzie. Czytajcie pilnie gazety. ażebyście wiedzieli, jak z tymi nowymi podatkami wypadnie i jak posłowie mówić i głosować będą.

— Socyaliści niemieccy postanowili brać udział w wyborach do sejmu pruskiego. Dotąd od wyborów się powstrzymali, ponieważ nie uznają systemu wyborczego. który dzieli wyborców na trzy klasy. Socyaliści zwyciężyć mogą tylko przez układy z innemi stronnictwami. ponieważ nie mają innych wyborców poza sobą, okrom tych, którzy są w trzeciej klasie.

Najwyższy sąd w Lipsku zawyrokował, że kto namówił kogo innego do wypicia takiej ilości gorzałki lub innego alkoholu, iż tenże wskutek tego umrze, podpada karze, wyznaczonéj za lekkomyślne zabójstwo.

— Książę Bismark był przez dość długi czas niebezpiecznie chory. Teraz przychodzi przecież do zdrowia. Cesarz Wilhelm dowiedziawszy się o chorobie byłego kanclerza, wysłał mu z Güns, gdzie. jak wiadomo. obecnie bawi, telegram, wyrażając w nim swoje współczucie a nadto ofiarując księciu jeden z swoich zamków na mieszkanie dla tego. że uważa. iż w Friedrichsruh jest zbyt ostre powietrze dla osób chorych. Ks. Bismark z wdzięcznością podziękował także telegraficznie monarsze za współczucie, ale zamku cesarskiego na mieszkanie przyjąć nie chciał. tłómacząc się, że lekarz jego dr. Szweninger zakazał mu obecnie zmieniać mieszkanie. Berlińskie gazety upatrują w tem pierwszy krok do zgody i porozumienia pomiędzy monarchą a byłym kanclerzem. Bismarkowskie organa szczycą się zaś, że pierwszy krok zrobił sam cesarz, a nie książę Bismark. Są i takie gazety, które twierdzą, że Bismark niezadługo znów obejmie ster rządu. Prawdy w tem pewno niema. Monarcha okazał tylko współczucie choremu, ale przez to jeszcze nie jest wcale powiedziane, żeby Bismark miał znowu na stare swe lata przyjść do steru rządów.

— Nowe przepisy co do wyborów sejmowych ogłosili ministrowie. W tych przepisach stoi, że wybory mają się odbyć w takich godzinach. w których największa część wyborców ma czas przybyć. Odtąd już nie będą czytali prawnych przepisów, gdy się wybory mają zacząć. jak było dotąd. Także nie będą czytali nazwisk wszystkich wyborców. To się rozumie tak przy wyborze walmanów. jak i przy wyborze posłów przez walmanów.

Węgry mają w swojem królestwie nie samych Węgrów, lecz Słowian i Rumunów. Prześladują ich i oczerniają, skoro się tylko jaki pozór nadarzy Tak oto i teraz. Gdy cesarz austryacki przez Węgry przejeżdżał, zepsuło się coś przy wagonie, którym jechał. Węgierskie gazety zaraz rozszerzyły fałszywą wiadomość, że to Rumuni zrobili zamach na życie cesarza. Wnet jednak wieść ta została sprostowaną. O co Węgrom chodziło? O to, aby oczernić i zniesławić Rumunów a przez to im w sławie zaszkodzić; ktoby się bowiem królobójstwa dopuścił, zbrodniarzem jest. Przez ten fałsz chcieli Węgry przedstawić Rumunów przed światem jako ludzi przewrotnych i złych, których trzeba prześladować. To czego się Węgry

Czarownica.

(Ciąg dalszy).

Był to głos Pietrusi, która całem ciałem na podłogę się usunęła. Dzieci w płacz uderzyły.

— Co tobie. Pietrusiu? — przemówiła babka trzęsącym się głosem. Nie warjuj, światło zapal. Dzieci po ciemku płaczą.

Z jękiem podniosła się młoda kobieta z ziemi i ogień rozniecila. Splątane włosy jeżyły się jej nad czołem; blada była, jak płótno. Z płaczem opowiadać zaczęła babce, że gdy wracała od Łobunów. ktoś, co na nią za płotem czatował, kijem ją raz i drugi w plecy uderzył, a tak mocno. że aż na ziemię upadła. Poznała. że to był Szymon Dziurdzia. Jeszcze kilkoro ludzi śmiało się i gadało. ale ona już nie wie. kto oni byli, bo zerwała się z ziemi i co sił dalej pobiegła.

— Za co to na mnie przyszło? — pytała i ręce łamała.

— Chodź co mnie dziecię, pogadamy — rzekła staruszka. Pietrusia usiadła. Po dość długiem milczeniu babka zaczęła:

— Niema dla ciebie, dziecko, innego ratunku, tylko do Pana Boga udać się i Jego świadectwa przed ludźmi prosić. Jutro Niepokalane Poczęcie Przenajświętszej Maryi Panny. odpust wielki w miasteczku. Narodu będzie chmara. Z Suchej Doliny gospodarze pojadą do kościoła i na targ. Do kościoła idź i ty, przed Panem Jezusem krzyżem leż, spowiadaj się i Komunią Przenajświętszą przyjm. Ludziom pokażesz, że nieprzyjaciółką Boską nie jesteś. Poznają, żeś ty nie taka, jak oni wymyślili.

— Zrobię, jak radzicie — odpowiedziała Pietrusia.

— Może i Michał pójdzie?

— Pewno nie pójdzie, bo do dworu musi iść — dużą robotę ma wziąść.

Tak rozmawiając, kobiety nie zwróciły uwagi na męzkie kroki, które ozwały się za drzwiami. Kowal do izby wszedł. Na twarzy jego malował się smutek. Ciągle z ludźmi się widując, słyszał wszystko, co się tyczyło jego żony. Spojrzawszy na nią rzekł:

— Oj, Pietrusiu. do czegoś ty teraz podobna? Włosy masz rozczochrane, oczy spuchnięte od płaczu. Co się tobie stało? Czego płakałaś?

Nic nie odpowiadając, odwróciła się do niego plecami. Obraziło go to widocznie, bo podniesionym i grubym głosem krzyknął:

— Czego tam stoisz z opuszczonemi rękoma, jak pani jaka? Dzieciom daj jeść. Co za matka z ciebie, żeby one, jak żebraki jakie, do północy głodne były.

I na te słowa, tak boleśne dla serca matki, nie odpowiedziała nic. Dopiero kiedy jedzenie dzieciom rozlała i spać je pokładła, podeszła do Michała, który na stole rozparty papierosy palił, i z płaczem przemówiła:

— Michałek!

— Czego znów płaczesz, — zapytał Michał, — płakliwa teraz zro-

dopuścili, zdarza się też i gdzieindziej a nie mniej u nas. Nieprzyjaciele polskiego ludu też tego samego zwyczaju się trzymają i oczerniają nas, że prowadzimy jakąś złą „agitacyą wielkopolską.“ A jak ich się spytać, co przez to rozumieją, nie wiedzą co odpowiedzieć.

Włochy. 20 września przypadła rocznica dnia, w którym wydarto Ojcu św. miasto Rzym i państwo kościelne. Liberały włoscy ten dzień obchodzili z radością, jako dzień zjednoczenia Włoch. Ale zaiste, nie mają się z czego cieszyć, bo zabranie Rzymu, odebranie Ojcu św. władzy świeckiej, stało się nieszczęściem dla Włoch. Od tego czasu bowiem Włochy w coraz mizerniejsze położenie popadały, choć na oko i zjednoczone i mocne są. Bieda, niewiara i niemoralność są dziś paniami we Włoszech a przez nie zginą Włochy, gdyż społeczeństwo psuje się wewnątrz coraz więcej. Nie cnoty się szerzą, lecz grzechy i wady. Powiedziano kiedyś, że kto świętokradzką ręką sięga po spuściznę św. Piotra, ten zginie z tego powodu. Włochom się na ten koniec zanosi. My katolicy polscy korzystajmy z tej smutnej rocznicy i pomódlmy się do Boga za Ojca św. na tę intencyą, ażeby Papież znów wolności zupełnej dostąpił i odebrał, co mu bezprawnie wydarto.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Butryny, dnia 24 września 1893.

Szanowni Rodacy!

Już dawno z naszych stron nikt korespondencyi nie pisał, a pochodzi to ztąd, że każdy z nas chętniéj czyta, niż pisze, boć to ostatnie zawsze jest trudniejsze. Piszący nie zawsze każdemu umie dogodzić, a czasem, gdy wiele dogadza, tém więcej sobie nieprzyjemności sprawia. Ale trzeba to wszystko puszczać w niepamięć, boć w gazecie nie pisze się na to, aby kogo obrażać lub pochlebiać, tylko aby się pouczać. I ja dziś zamierzam Wam, kochani Rodacy, przypomnieć, że już tylko kilka dni, a zaczyna się nowy kwartał, czwarty i ostatni w tym roku i czas najwyższy do zapisania sobie Gazety. Was, gorliwi abonenci, nie będę do tego zachęcał, bo sami to uczynicie, lecz do tych się zwracam którzy mają dobre chęci do czytania i sposobności też ku temu, lecz jakiż niby żal lub skępstwo za tę parę groszy, albo może, co gorsza, opieszałość w dobrem. Bracia najmilsi nie marszczcie brwi na mnie, że Wam tak piszę, bo nie czynię tego na moją korzyść, ni wam też chcę nauki prawić, lecz czynię to z czystej miłości bliźniego. Jest czas abyśmy wszyscy raz przecie głębiéj zastanowili się nad naszą dolą i nad tém, co nas gniecie i gnębi. Koniecznie nam potrzeba łączności i wzajemności, jako też poznania stosunków naszych, a przez co możemy przyjść do tego, jeżeli nie przez czytanie gazet, a gazet naszych czysto polskich i katolickich? My polscy Warmiacy mamy jedną jedyną Gazetę Olsztyńską, która nam daje niejako pokarm ku posiłkowi i wyraża myśli nasze w tak wyrozumiałym nam języku, jedynie w tym celu, żeby nas pouczyć i utrwalić jako lud, który już od wieków istnieje i który ma prawo upomnieć się o to, co mu się należy. Wiecie, kochani bracia, co to jest Gazetę wydawać, bo czytacie co to za zaczepki, podejrzenia i denuncyacye rzucają niemieckie gazety na naszą Gazetę. Nieraz człowieka śmiech bierze na takie niedorzeczności, a czasem i gniew, gdy się widzi jakich to brzydkich sposobów chwytają się przeciwnicy nasi aby Gazetę ubić. Ej panowie, panowie którzy nam zarzuty czynicie, że się trzymamy naszéj mowy i wiary, zastanówcie się, bo się źle bawicie. My nie żądamy nic nad to, co nam się należy i nam Bóg dał, a Bóg dał nam język polski, tak jak wam niemiecki. My wam za złe tego nie mamy, że swój język pielęgnujecie, a wy nam tego zazdrościcie? Tak wy jak my musimy raz zdać rachunek Bogu za te dary, które nam udzielił, a czyż to mowa nie jest darem Bożym? A jeżeli jest, co każdy uznać musi, więc też naszą powinnością go strzedz i bronić. Bronić i popierać musimy też swoje pisma i pilnie je czytać. Zapisujmy więc sobie naszą Gazetę jak najliczniéj. Niech tam Niemcy zapisują „Volksblatty“, każdy choć cały tuzin, nam nic do tego, my swego patrzmy, a oni swego, bo ze swym groszem może każdy robić co mu się podoba.

Tobie zaś, Szanowny Redaktorze, życzę wytrwania w raz przedsięwziętym zamiarze. Uzbrój się w pancerz wytrwałości, miej Boga za Opiekuna, bo walczysz za sprawiedliwość, a sprawiedliwość zwyciężyć musi.

---

biłaś się, całkiem nie taka, jak byłaś.

— Nie taka — odpowiedziała kobieta, powstrzymując łzy, które jej gradem po policzkach spływały. — Ale i ty nie taki, jak byłeś! Niema twojej wesołości, niema twego gadania i nie ma twego śpiewania. Czy ja tobie zrobiłam się niemiła, czy ty mnie już nie lubisz! Żebym ja umarła, toby ci wolno było wziąć sobie żonę inną i wszystko sobie według woli robić . . .

Schwycił ją wpół i na ławie obok siebie posadził.

— Co ty pleciesz? co ty wygadujesz? Czysta waryatka! Ona umrze! Prędzej jabym się z tem życiem rozstał!

— To ja tobie widać nie bardzo niemiłą jestem?

— Oj, ty, pleciuchu, czy ty myślisz, że ja łotr jaki, albo rozbójnik, żebym tak od razu wszystko zapomniał i serce odmienił. Siedm lat z tobą żyłem, i aż póki na nas nieszczęśliwe czasy nie przyszły, jednego dnia złości na twojej twarzy nie widziałem, złego słowa od ciebie nie słyszałem.

— Ale!

— Dziatek czworo mi urodziłaś i z pilnością wychowałaś, gospodarstwa strzegłaś i rąk nie zakładałaś.

— Ale.

— No, to widzisz. Dlaczegóżbym cię lubić przestał. Oj, ty, głupia! umierać chciałaś! Żyj babo, kiedy ci dobrze! Ot co!

W same usta ją pocałował, wpół ją objął i zapytał:

— A teraz mów, czego dziś tak płakałaś. Czy znowu ci kto co przykrego zrobił? Co?

Ręką twarz ze wstydu zakrywając, opowiedziała mu swoją straszną dzisiejszą krzywdę.

Michał z ławy się zerwał i pięścią o stół grzmotnął.

— Zabiję! — krzyknął, — na śmierć łajdaków tych zabiję. Czego oni do ciebie przyczepili się łotry te! Co tu robić z tym ciemnym ludem?

— Jutro przed wszystkimi wyspowiadam się — szepnęła Pietrusia.

Michał ręką machnął.

— Co to pomoże; jeden zobaczy, a drugi na odpuście nie zobaczy. Zmarnujesz się na dokuczaniu ludzkiem. Chyba ja z tobą pójdę gdzieindziej. Ziemię w dzierżawę puszczę, a z rzemiosłem mojem cały świat choćby obejdę, a chleba ani nam, ani dziatkom naszym nie zbraknie. Ciebie krzywdzić nie dam i jeszcze, broń Boże, bić!

Kobieta ręce jego całować zaczęła.

— Jakiś ty dobry, jakiś ty dobry . . . lepszego już chyba na całym świecie niema.

Michałek objął ją ramionami i rzekł:

— Więc idź jutro do miasteczka, spowiadaj się, a po nabożeństwie zajdź do mojej siostry, Hanuli, co jest tam za mężem za felczerem i rozpytaj się jej, czy dobrzeby mi było w miasteczku z rzemiosłem mojem osiąść. Ja pójdę do dworu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Szczęść Boże na przyszły kwartał!

(Za tak piękne, z serca płynące słowa i życzliwość serdeczne Bóg zapłać!
Redakcya.)

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Po niektórych kościołach na polskiéj Warmii odczytany został w zeszłą niedzielę list pasterski. Ponieważ do tego czasu nie mogliśmy dokładnie się przekonać o treści tego listu, a to, co ludzie o nim mówią, zdaje nam się trochę nie prawdopodobne, więc dopiero po dokładnym zbadaniu rzeczy rozpiszemy się o tém w jednym z przyszłych numerów.

— W Otendorfie w nocy z zaprzeszłej soboty na niedzielę włamali się złodzieje do mieszkania grózka Rogali w nieobecności tegoż i skradli 11 talarów, kilka funtów mięsa, mąki, cukru i inne rzeczy. — W Starym Wierckubie spaliły się w zaprzeszły wtorek zabudowania gospodarcze posiedziciela Hahn jako i graniczący dom chałupniczy.

— W zeszłą niedzielę było tu w sali hotelu Kopernika zebranie przedwyborcze niemieckich katolików. Przewodniczył ks. kanonik Karau a mówcą był ks. dziekan z Reszla, który oświadczył się za tém, aby wybrać znowu dotychczasowych posłów do sejmu.

* **Pelplin.** W jednej z tutejszych oberż rzuciło się kilku podpiłych robotników z nożami na siedzących sobie przy kufelku piwa panów. Gospodarzowi udało się z wielkim trudem wyprzeć napastników za drzwi i zamknąć takowe na klucz. Pijacy starali się zamknięte drzwi wyłamać i dopiero, gdy kilka innych jeszcze osób nadeszło, uciekli. Jeden z nich doleciał do toru kolejowego, na którym właśnie lokomotywa stała i skoczywszy przez spuszczoną w tej chwili baryerę, padł na lokomotywę, która się właśnie poruszać zaczęła. Jeden z urzędników, widząc niechybną śmierć pijanicy, starał się wydostać go z niebezpiecznego położenia. Pijak nagrodził go za to pchnięciem noża w policzek. Wójt miejscowy, który tymczasem był nadszedł, kazał zbója aresztować i osadzić we więzieniu.

* **W Wąbrzeźnie** schował sobie jakiś ostrożny chałupnik oszczędzone pieniądze (175 mk.) w miech z żytem. Zapomniał o tem z czasem i przypomniało mu się to, gdy żyto mełło się już na wiatraku. Nie zdążył już uratować wszystkiego. Pieniądze starły się po większej części między kamieniami, które teraz wyglądają pozłocone i posrebrzone.

ROZMAITOSCI.

W pewnej piwiarni w Bochum siedziało kilku obywateli i zapijało piwo. W tem kobieta wchodzi do izby, łapie, nie pytając, jednego z pijących z tyłu za uszy i targa aż miło, wołając: A do domu, zbijobruku! Bity powstaje odwraca się, a wtedy kobieta struchlała: Omyliłam się, to nie mój mąż. I istotnie się omyliła; męża jej wcale w piwiarni nie było.

Na dzień **urodzin p. Michała Weicherta w Kołakach**, dnia 27 b. m., najserdeczniejsze życzenia składa i błogosławieństwa Bożego życzy

Kolega wojskowy na lądzie i na morzu.

Mam na sprzedaż **80 mórg lasu**, w którym jest drzewo na opał i do budowli. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.
August Matenna
w Kluczniku.

Na rok 1894:
Kalendarz Maryański 60 fen.
„ Poznański 50 fen.
ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

3 do 5
UCZNI
synów porządnych rodziców przyjmie w naukę **blachnierstwa** na koszt rodzicielski albo swój
Aleksander Ripka
mistrz blachnierski
w Olsztynie, ulica Lipsztacka.

Szanownéj Publiczności i moim Odbiorcom donoszę, iż przeprowadziłem się z ulicy Górnéj-Kościelnéj **na ulicę Lipsztacką nr. 2** i otworzyłem tamże obok mego warsztatu
skład naczyń
emaliowanych
i blaszanych
i polecam takowy do łaskawego uwzględnienia.
Aleksander Ripka,
mistrz blachnierski w Olsztynie,
Lipsztacka ulica nr. 2.

1 do 2
UCZNI
w naukę stolarstwa przyjmie
Glinski,
mistrz stolarski
w Gietrzwałdzie.

15 procent
wydatków na ubranie oszczędzi każdy kto u
J. Steppuhn, Olsztyn,
ulica Krzywa nr. 6
za **gotówkę** obleczenie zamówi.

Moją
posiadłość w Przykopie,
44 mórg, torf, łąki i rola, chcę zaraz w całości lub podzieloną sprzedać.
Jan Spiża
w Przykopie.

Organista
kawaler, egzaminowany w Pelplinie i w Poznaniu, posiadający chlubne świadectwa, **szuka miejsca** od zaraz lub od 1. paźdz. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do „Gazety Olsztyńskiéj.“

Fabryka piecow
F. Lehnardt,
Olsztyn, ul. Olsztynkowa,
poleca wszelkie gatunki
pieców
po tanich cenach.

300 do 500
marek na pewną hipotekę chce pożyczyć. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“.

Książki
w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek,
są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“

SPORYSZ
(Mutterkorn)
kupuje i płaci najwyższe ceny handel drogeryjny
apteka pod Orłem,
rynek nr. 2.

Dwóch
pachołków
kowalskich
na stałą robotę i **dwóch uczni** przyjmie natychmiast
Gromelski,
mistrz kowalski w Olsztynie,
ulica Wilhelmowska.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.